



Wychodzą w każdą sobotę  
w Krakowie, Warszawie, Lwowie,  
Wilnie. Poznaniu, Łodzi



**Małytość pocztowa opłacona ryczałtem.**  
**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:**  
**KRAKÓW, KAZIMIERZA WIELKIEGO 95**  
**Telefon Nr. 479.**

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519  
Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków

<b>Prenumerata w Polsce:</b>		<b>CENY OGŁOSZEN: Część redakcyjna.</b>		<b>Część inseratowa.</b>	
miesięczna	2 zł. 75 gr.,	Cała kolumna opisowa redakcyjna	390 zł.	Cała kolumna	280 zł.
kwartalna	7 zł. 50 gr.,	1/2 "	200 "	1/2 "	150 "
półroczna	15 zł. — gr.,	1/4 "	98 "	1/4 "	80 "
roczna	28 zł. — gr.,	1/8 "	60 "	1/8 "	40 "
Numer pojedynczy 75 gr.		wiersz milimetry jednoszpaltowy	50 gr.	wiersz milimetry jednoszpaltowy	30 gr.
<b>W Ameryce:</b> półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.		Za 1 cm. kłiszy 15 groszy.			

Naczelnicy redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem, — Rękopisy i fotografie redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone

Nr. 22. — Rok XXII.

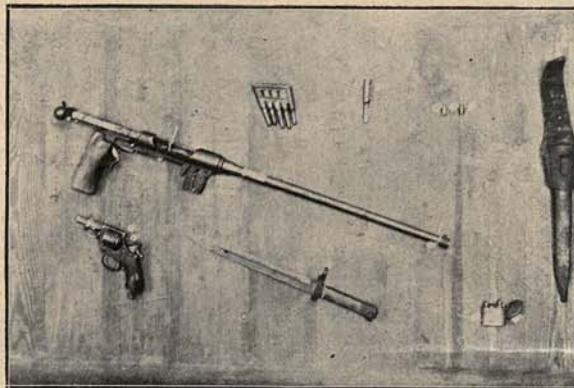
Kraków, 30 maja 1925.

Cena egz. 75 gr.

## Królowa Warszawy i jej dwór



W czasie festynu urządzonego onegdaj w parku Sobieskiego w Warszawie pojawiła się w „łóży dworskiej” królowa Warszawy ze swym dworem, zbierając hołdy od swych „poddanych”.



Krwawy zamach w konsulacie czeskim w Krakowie: 1) Pokój w konsulacie, do którego Lech rzucił przez okno bombę, która upadła w miejscu oznaczonym na ilustracji (x), już obok pełniącego służbę urzędnika Hawranka na szczęście nie eksplodowała. 2) Narzędzia mordercze, znalezione przy aresztowanym.

## Krwawy zamach w konsulacie czeskim w Krakowie

*Straszny czyn obłąkanego!*

Jak już wiadomo z doniesień prasy codziennej lokal konsulatu czechosłowackiego w Krakowie, był w sobotę widownią krwawego zamachu, dokonanego przez niejakiego Jana Lecha, robotnika hutniczego zamieszkałego w Krakowie. Lech, któremu jak twierdzi wstrzymano od roku wypłaty zasiłku pobieranego poprzednio z tytułu uszkodzenia cieleśnego, doznanego skutkiem nieszczęśliwego wypadku w odlewni żelaza w Witkowicach w Czechosłowacji, przybył do konsulatu czechosłowackiego i zażądał wystawienia paszportu na wyjazd do M. Ostrawy. Gdy urzędnik konsulatu zażądał odeń dokumentów, Lech jął się wygrażać, wobec czego woźny konsulatu Kołodziejczyk usunął go za bramę. Podczas szamotaniasz Lech wyciągnął momentalnie rewolwer dając do Kołodziejczyka strzał, po którym tenże ciężko ranny w serce ubiegł jeszcze kilka kroków i na rogu ulicy Jagiellońskiej padł trupem. Lech natomiast pozostał na miejscu i bombę rzucił z ulicy przez górną kwaterę okna do biura konsulatu, gdzie znajdowali się urzędnicy konsulatu. Bomba na szczęście, nie eksplodowała. Na skutek tumultu



Śp. Kołodziejczyk, który padł na posterunku służbowym od morderczej kuli.

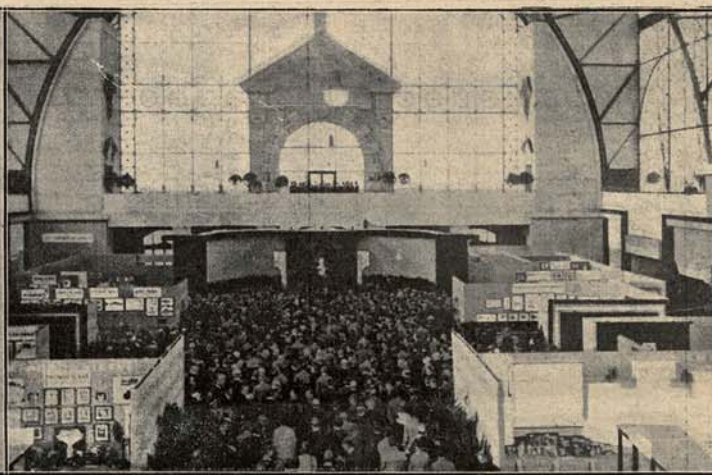
wybiegli urzędnicy konsulatu: wicekonsul Chlup, sekretarz Opaterny i inni przed bramę konsulatu. Do nadbiegłych oddał Lech drugi strzał, a kula przeszła jedynie rękaw Opaterny'emu i zadrasnęła mu lewe ramię. Sprawcę który nie stawiał oporu i nie zdradzał chęci ucieczki, ujął murarz sąsiedniej budowy Zamysłowski i oddał w ręce nadbiegłych policjantów.

Jak się okazuje Lech pozostawał w roku 1919 przez miesiąc pod obserwacją w zakładzie Dra Piltza, skąd odesłano go do zakładu umysłowo chorych w Kobierzynie. Z Kobierzyna jednak odebrała go jego żona za rewersem, iż otoczy go opieką i zapewni mu utrzymanie. Jakby z tego wynikało zabójstwo, dokonane przez Lecha, było zbrodnią człowieka umysłowo chorego, a nie jakimś uplanowanym zamachem.

Nasze ilustracje przedstawiają widok budynku, w którym mieści się lokal konsulatu czechosłowackiego i podobiznę mordercy. Ponadto zamieszczamy ilustrację, przedstawiającą wnętrze pokoju, do którego Lech rzucił bombę, narzędzia mordercze, jakie znalezione przy aresztowanym i podobiznę zmarłego tragicznie na posterunku służbowym śp. Kołodziejczyka.



Krwawy zamach w konsulacie czeskim w Krakowie: U góry: Sprawca zamachu Jan Lech. 2) Budynek konsulatu czeskiego, w którym rozegrał się krwawy dramat. Przez okno oznaczone jednym krzyżykiem Lech rzucił do pokoju konsulatu bombę, w miejscu oznaczonym 2 krzyżykami padł woźny konsulatu śp. Kołodziejczyk.



Z wystawy rolniczej w Pradze. Onegdaj nastąpiło w Pradze otwarcie międzynarodowej wystawy rolniczej. W otwarciu wystawy wziął m. im. udział nasz minister rolnictwa p. Janicki. Ilustracje nasze przedstawiają: 1) Grupę oficjalnych gości na wystawie z ministrem Janickim (4). 2) Widok ogólnej hali na wystawie.

## Wystawa rolnicza w Pradze

Onegdaj dokonano w Pradze otwarcia międzynarodowej wystawy rolniczej. W otwarciu wystawy wziął między innymi w charakterze gościa udział nasz minister rolnictwa p. Janicki. Czeskosłowacki minister rolnictwa p. Hodza otwierając wystawę powitał serdecznie polskiego ministra rolnictwa, p. Janickiego i podkreślił, że w życiu ministra Janickiego widzi gwarancję wzajemnej współpracy. Jeżeli współpraca ta ma być owocna, musi się dokonywać w przedświadczeniu, że jest to praca dla dobra całej słowiańszczyzny. Minister Janicki, któremu zgotowano serdeczną owację, podziękował ministrowi Hodzy za przyjęcie i podkreślił kulturalne znaczenie wystawy rolniczej, a potem dał wyraz nadziei, że oba narody czeskosłowacki i polski, w przyszłości zbliżą się do siebie bardziej, aniżeli to miało miejsce w przeszłości.

Wystawę również zwiedziła delegacja P. S. L. „Piasta” z posłem Witosem na czele. Piastowcy byli w Pradze przedmiotem gorących owacji. Delegacja „Piasta” wzięła udział w dorocznym zjeździe kooperatyw rolnych i związku młodzieży ludowej, poczem zwiedziła doskonale zorganizowaną wystawę, przedstawiającą świetne wyniki prac rolników czeskich. Na bankiecie, wydanym przez prezydium stronnictwa republikańskiego, prezes ministrów Svehla wygłosił przemówienie, w którym wyraził przekonanie, że nieporozumienia pomiędzy narodami polskim i czeskim, wychodzące tylko na korzyść wrogów, należą do niepowrotnej przeszłości.

W odpowiedzi poseł Witos wniósł toast za pomyślny rozwój przyjaznych i trwałych stosunków pomiędzy obu bratnimi narodami.

Ilustracje nasze przedstawiają grupę oficjalnych gości na otwarciu wystawy i widok ogólny hali wystawy rolniczej.



Obchód „Rerum Novarum” w Krakowie: Onegdaj odbyła się w Krakowie uroczystość obchodu 34-letniej rocznicy encykliki papieża Leona XIII „Rerum Novarum”, głoszącej miłość społeczną. Z uroczystością tą połączone poświęcenie sztandaru Chrześcijańskich Związków zawodowców. Na obie uroczystości przyjechały delegacje ze Śląska górnego i cieszyńskiego, oraz z zachodnich stron Małopolski, jak również wybitni posłowie sejmowego klubu Chrześcijańskiej Demokracji. Ilustracja nasza przedstawia akt poświęcenia sztandaru Chrześcijańskich Związków zawodowców.

## Żądajcie „Nowości Ilustrowanych”





Zjazd przeciwgruźliczy  
w Krakowie:

1) Grupa uczestników Zjazdu,  
lekarzy z całej Polski.



2) Odwiedziny uczestników  
Zjazdu w miejskich zakładach  
gruźliczych na Prądniku. 3)  
Ogólny widok miejskich za-  
kładów gruźliczych na Prą-  
dniku.



### Zjazd przeciwgruźliczy w Krakowie

Onegdaj obradował w sali krak. Rady miasta i polski Zjazd przeciwgruźliczy przy liczny udział uczestników z całej Polski. Obrady toczyły się przez 2 dni.

Na Zjeździe przyjęto między innymi uступujące uchwały:

Zjazd kierując się względami na zakres wykonalności środków walki z gruźlicą w obecnych warunkach państwa, przyjął wnioski głównego referenta doc. Dra Janiszewskiego, b. ministra zdrowia i położył nacisk na sprawę zapobiegania

i zwalczania gruźlicy u dzieci, oraz tworzenia poradni przeciwgruźliczych. Zjazd, uznając poradnię, jako jeden z najważniejszych czynników walki z gruźlicą, uważa także sanatoria za poważne placówki w akcji przeciwgruźliczej. Zjazd, uznając zamknięcie sanatorium im. Dłuskich w Zakopanem za wysoce szkodliwe, zwraca się do powołanych czynników z wezwaniem o poczynienie kroków celem jak najrychlejszego otwarcia tego zakładu. Zjazd uznaje za niesłychane ważne dla rozwoju poradni wykształcenie opiekunek i ścisłe współdziałanie z poradniami Tow. dobroczynnych, samorządów i rządu. Zjazd uważa za bardzo do-

niosłe zapobieganie i zwalczanie gruźlicy wśród młodzieży akademickiej i podkreśla konieczność poparcia przez rząd, samorządy i społeczeństwo sprawy przyspieszenia budowy domów akademickich. Zjazd przyjmuje zaproszenie Tow. walki z gruźlicą we Lwowie i dziękując za nie, uchwała zwołać następny Zjazd do Lwowa. Wykonanie tej uchwały przekazuje Zjazd Zarządowi związku przeciwgruźliczego.

Ilustracje nasze przedstawiają grupę uczestników Zjazdu przeciwgruźliczego w Krakowie i widok miejskich zakładów gruźliczych na Prądniku.



Zgon wybitnego wodza: W Londynie zmarł w wieku 73 lat głośny z czasów wojny światowej, wódz armii angielskiej marszałek French.

### Zgon marszałka Frencha

W Londynie zmarł w wieku 73 lat marszałek French hr. Ypres, głośny z czasów wojny światowej. Zmarły generał położył wielkie zasługi dla dzieła zwycięstwa, jego działalność jako głównodowodzącego wojskami angielskimi w Belgji i Francji, powstrzymującymi w pierwszych miesiącach wojny napór olbrzymich armij niemieckich, pozostanie nigdy niezapomnianą. Tytuł hr. Ypres nadany mu został, z jednoczesnym podniesieniem do godności para Anglii, ku upamiętnieniu dzielnej obrony tego miasta. Jeszcze jako generał kawalerji, wówczas jako sir John French, brał on udział czynny w kampanji boerskiej, w której odznaczył się w walkach pod Kimberley, w dywizji lorda Roberta. Poza to odznaczył się w akcji przeciwko Hoemfontein i Pretoria. Po zawieszeniu broni w r. 1921 French zajmował urząd lorda namiestnika Irlandji, przytem w okresie najniebezpieczniejszej aktywności sinfeinistów.

Ilustracja nasza przedstawia ostatnią podobiznę marszałka Frencha.



Wielka uroczystość poświęcenia I domu wychowawczego dla młodzieży w Łodzi. W uroczystości wzięł udział gen. dyw. Jung, p. p. prezydentowie Wojewódzki i Groszkowski oraz ks. Nowicki, znany organizator i działacz społeczny.

### PRZEGLĄD WYDAWNICTWA.

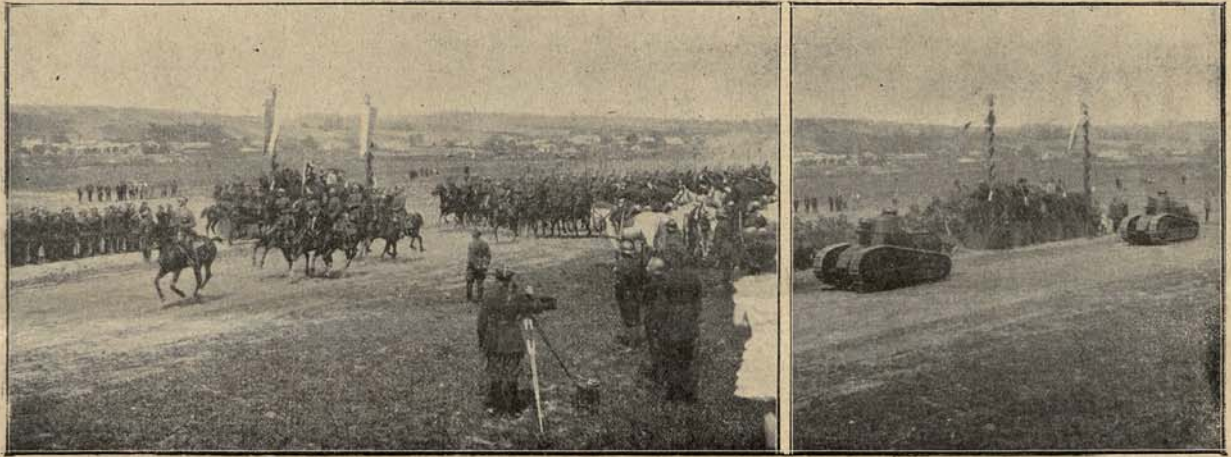
ISKRY, zesz. 21, przynoszą dokończenie szkicu M. Dąbrowskiej o W. Gersonie, historię założenia grodu Sólwowskiego o óra Wisławy, artykuł przyrodniczy Z. Solwowskiego Żaby w terrarium, dalszy ciąg powieści T. C. Bridges'a Napowietrzni żeglarze i K. Rosimkiewicza Złoty sen Lamika. W rubryce Ciekawe i nieciekawe zasługuje na wyróżnienie ilustrowany artykuł J. Sianożęckiego o radjologreji. Stałe rubryki naukowe i rozrywkowe dopełniają treści tego numeru.

"SWIAT KOBIECY" nr. 10-ty przynosi przeszło 80 modeli sukien i kostiumów, List z Paryża o modzie, "Kobiety napoleońskiej doby", "Rokoko i sport", "Kobieta i wiosna", "Życie sportowe kobiet", "Międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej w Paryżu", "Kobieta bez wieku", "Sława z wosku", "Sprawozdania z teatrów krakowskich i warszawskich", "Szklce z dziedziny higieny i wychowania fizycznego" Dra Wł. Hojnackiego, d. c. powieści "Bez czego żyć nie można", "Czarna Kobieta", "Pokój dla dzieci (praktyczne urządzenie z ilustr.)", "Rezultaty ankiety, Kurs szycia i kroju, Suknia wioserna na ulicę (łatwa do uszycia)", "Dobra Gospodyni (przepisy gosp. i k. s.) i t. d., II. wzorów robót ręcznych wraz z arkuszem wzorów.

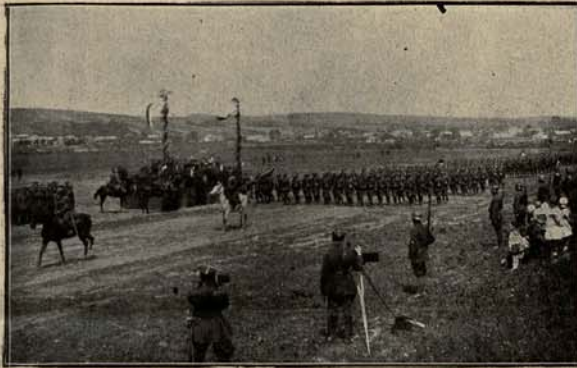


Jak pracuje nasz gabinet: Minister spraw wewnętrznych Rafajski przy pracy.

# Z kraju.



Rewja wojsk korpusu przemyskiego. Onegdaj odbyła się w Przemysku na placu ćwiczeń „Pralkowce” rewja wojsk Dowództwa Okręgu korpusu Nr. X. 1) Defilada szwadronu 10 p. strzelców konnych. 2) Defilada 1 p. czołgów. Oddziały wojsk defilowały przed dowódcą tamtejszego Okręgu korpusu Gener. dyw. Fara i miejscowymi przedstawicielami władz.



Rewja wojsk korpusu przemyskiego. 1) Defilada 38 p. piechoty. 2) Defilada 10 pułku strzelców konnych.

## Katastrofalny pożar we Lwowie

100 rodzin bez dachu nad głową.

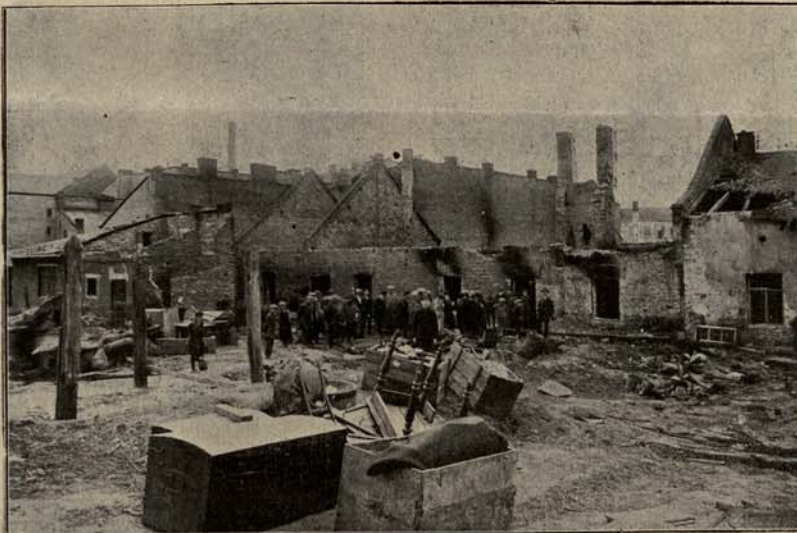
Onegdaj wybuchł za rogatką gródecką na Bogdanówce we Lwowie groźny pożar w rzeczywistości niejakiego Stahmeistera. Pożar przy silnym wicherze rozszerzył się zanim można go było cpanować, na 5 sąsiednich domów. Przybyła na miejsce straż pożarna, oddział saperów, jakoteż robotnicy położonego w najbliższym sąsiedztwie magazynu saperów, oraz fabryki spirytusu Sprechera, wyżyli wszystkie siły, aby nie dopuścić do objęcia pożarem tych budynków, co byłoby miało katastrofalne następstwa. Akcja ta powiodła się, natomiast 5 budynków mieszkalnych spłonęło doszczętnie,

a około 100 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Ponieważ ze wszystkich palących się domów mieszkańcy, ratując swoje mienie wynosili pościel i sprzęt na drogę, na ogrody i pola, w jednej chwili utworzyły się formalne obozy, mieszczące cały majątek pogorzalców, ogarniętych bezgraniczną rozpaczą. Pięćset osób w jednej chwili zostało zrujnowanych i bez żadnego przytulku.

Stwierdzono, że pożar spowodowała służąca Stahmeistera, Marja Bachtajówna, podczas rozpalania na ganku żelazka do prasowania, z którego żarzące się węgle spadły na dach gontem kryty i wzniciły ogień.

Ilustracja przedstawia straszny obraz pogorzaliska.

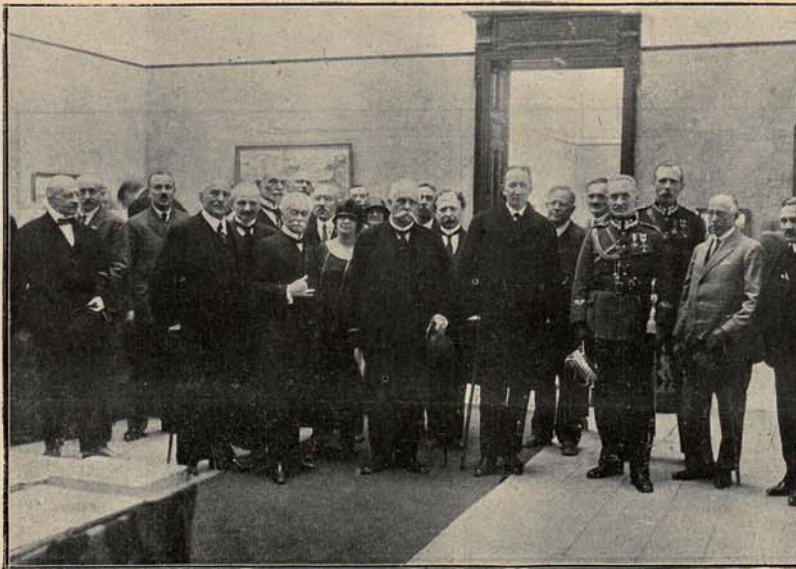


Katastrofalny pożar we Lwowie. Onegdaj wybuchł we Lwowie na Bogdanówce olbrzymi pożar, który zniszczył doszczętnie 5 domów mieszkalnych pozbawiając dachu nad głową przeszło 500 osób, przeważnie z najuboższych sfer. Ilustracja powyższa przedstawia smutne pogorzalisko.



Poświęcenie nowego gmachu ambasady polskiej w Paryżu: Po akcie poświęcenia zatknęto na balkonie gmachu chorągiew o barwach narodowych.





Wystawa książki polskiej we Lwowie: Uczestnicy uroczystości otwarcia wystawy z wojewodą Garapichem, prezydentem Neumanem i generałem Lindem na czele. Fot. Münz.



Najstarszy pomnik na cmentarzu katolickim w Łodzi. Spoczywają tutaj prechy Jana Polaskiego bojownika za wolność Polski. S. p. Jan Polaski pochowany został w roku 1795.

## Wystawa książki polskiej we Lwowie

W pałacu sztuki na placu Targów Wschodnich we Lwowie otwarto onegdaj wystawę, która zainteresuje zapewne szerokie koła miłośników książki. Daje ona bowiem przegląd wydawnictw polskich jakie ukazały się na obszarze ziem Rzeczypospolitej w ciągu ostatnich trzech lat.

Rzecz godna podniesienia, że wydawcy nie szukali osobistej chwały w grupowaniu eksponatów wedle firm nakładczych, ale zgodzili się na znacznie bardziej interesujący i racjonalniejszy podział zależny od treści książek i dziedziny do jakiej należą.

Książki rozłożone są w całym prawie pawilonie w następujących grupach: książki dla młodzieży, podręczniki, szkolne, beletrystyka, historia, sztuka, wydawnictwa wojskowe, techniczne, teologiczne, dzieła fachowe i naukowe z rozmaitych dziedzin, mapy, nuty i t. d.

Bardzo ciekawą grupę stanowi zbiór cennych zabytków bibliograficznych, wydobytych z archiwum miejskiego i ułożonych przez dyr. Czołowskiego

Na otwarciu wystawy zgromadzili się przedstawiciele lwowskiego świata kulturalnego i naukowego oraz reprezentanci władz z wojewodą Garapichem, prez. Neumannem i gen. Lindem. Krótkie przemówienia inauguracyjne wygłosili imieniem Związku księgarzy p. West i protektor wystawy prez. Neumann. Następnie goście zwiedzili wystawę.

Ilustracje nasze przedstawiają moment otwarcia wystawy i widok eksponatów w jednej sali.



Wystawa książki polskiej we Lwowie: Główna sala wystawy. Fot. Münz.



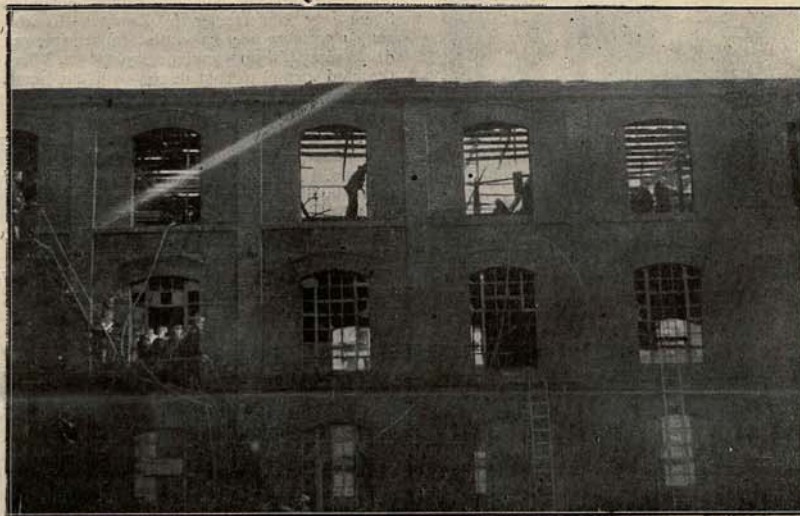
Piękna uroczystość. W Snopkowie koło Lwowa odbyło się onegdaj poświęcenie kamienia węglanego pod budowę ochronki przy seminarjum gospodarczym. Fot. Münz.



Piękna uroczystość. Wmurowanie aktu fundacyjnego w czasie poświęcenia kamienia węglanego pod budowę ochronki przy seminarjum gospodarczym w Snopkowie koło Lwowa.



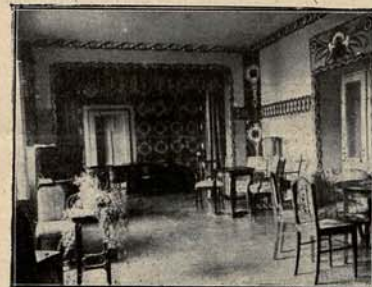
Pogrzeb śp. Ludwika Syroczyńskiego we Lwowie: Sp. prof. Leon Syroczyński prezes Towarzystwa Weteranów Powstania 1863 roku. 2) Kondukt pogrzebowy.



Wielki pożar w fabryce w Łodzi: Onegdaj wybuchł na trzecim piętrze fabryki Rzepkowicza i Monczki w Łodzi groźny pożar, którego ofiarą padła mieszcząca się tam khalnia. Pięciu oddziałom straży ogniowej udało się po trzeczgodzinnej akcji ratunkowej zlokalizować pożar, który już objął i drugie piętro. Straty są znaczne. Fabryka była ubezpieczona na 40.000 dolarów w warszawskim i krakowskim Towarzystwie ubezpieczeniowym. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie złe naoliwienie transmisji.

kopaniem z inicjatywy A. Rumińskiego utworzył dwa miejsca stypendjalne — bezpłatne dla akademików, których stan zdrowia nie zagrażający otoczeniu wymaga pobytu w Zakopanem. Chodzi tu szczególnie o wypadki rekonwalescencji po zapaleniu płuc, opłucnej i t. d. W ten sposób w ciągu roku 24 akademików przebywa bezpłatnie w „Sanacie”. Ze względu na położenie, opiekę, b. wykwintne utrzymanie (5x dziennie) młodzież szybko wraca do zdrowia.

Warunki przyjęcia: Poświadczenie niezamożności, potwierdzenie ze strony Dziekana i Rektora i świadectwo lekarskie.  
M. Konarski.



Pomoc zdrowotna dla młodzieży akademickiej: Salon pensjonatu „Sanato” w Zakopanem. W pensjonacie tym znajdzie bezpłatnie umieszczenie 24 akademików.

## Zgon zasłużonego obywatela

Ś. p. Leon Syroczyński

Onegdaj zmarł w szpitalu garnizonowym Leon Syroczyński, prezes Tow. uczestników powstania z r. 1863. Osoba Zmarłego znaną była ogólnie dzięki społecznej działalności, która stawiała Go zawsze na każdym miejscu, gdzie chodziło o zaznaczenie patriotyzmu naszego grodu. Śp. Zmarły po trudach obozowych w pamiętnych walkach o wolność nie spoczął na laurach, lecz brał udział w szczytowej pracy społecznej, wiodącej do niepodległości Ojczyzny.

Pogrzeb Śp. Syroczyńskiego przemienił się w pojęzną manifestację żałobną całego Lwowa. Na cmentarzu oddano Zmarłemu honory wojskowe.

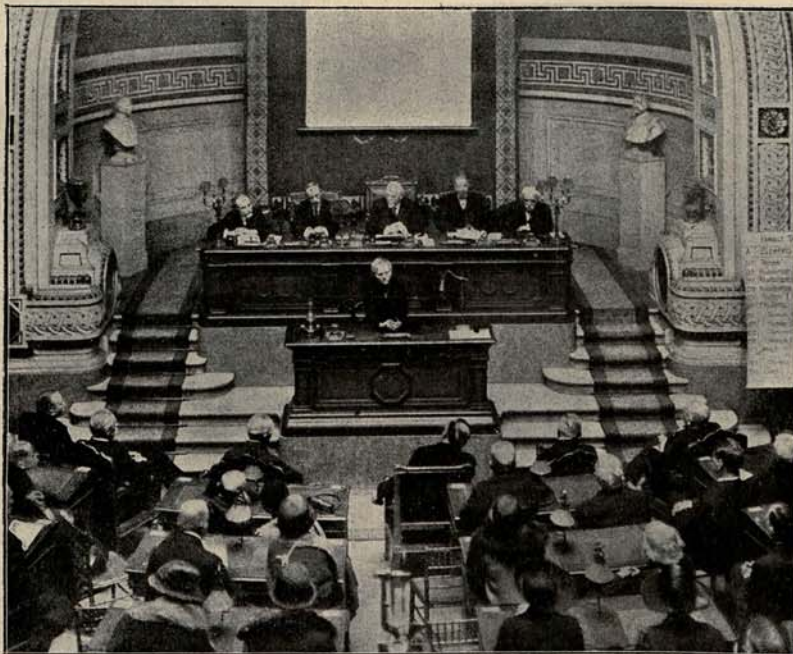
Ilustracje nasze przedstawiają podobiznę Zmarłego i widok konduktu pogrzebowego.

## O pomoc zdrowotną dla młodzieży akademickiej.

Fundacja Pensjonatu „Sanato” w Zakopanem.

Młodzież ucząca się z powodu bardzo ciężkich i trudnych warunków materialnych nieodżywiana dostatecznie mieszkająca w lokalach urągających najprymitywniejszym wymaganiom higieny (koszary Kościuszki przy ul. Rajskiej, gdzie w jednej sali, będącej zarazem jadalnią, sypialnią i uczelnią mieszka 30 akad.) zapada coraz częściej i więcej na zdrowiu. Słuchacz uniw. po otrzymaniu dyplomu, w wieku, w którym by mógł pracować dla dobra ojczyzny — jest już bez sił do pracy — zapada na zdrowiu a śmierć zbiera żniwo bogate!

Chcąc temu stanowi zaradzić i uchronić od katastrofy tę młodzież pensjonat „Sanato” w Za-



Z kongresu medycznego polsko-francuskiego w Paryżu. W akademii medycznej w Paryżu nasza sławna rodaczka p. Maria Curie-Skłodowska wygłosiła z okazji pobytu w Paryżu polskiej delegacji lekarskiej odczyt na temat aktywności i znaczenia radu w medycynie.



# ZE SCENY - ESTRADY I EKSPANU



Z teatru „Qui pro Quo”. Finał rewii Humpa! Humpa! w wykonaniu całego zespołu Qui pro Quo wraz z królami humoru Lawińskim i Tomerą. fot. Bent i Górowski

## Teatr „Qui pro Quo”

*Humpa: Humpa, serja w 12 obrazach.*

Niezwykłym powodzeniem cieszy się w Warszawie ostatnia nowość Teatru „Qui pro Quo”, rewija „Humpa! Humpa! Rewija składa się z dwóch aktów.

Rozpoczyna się aktualnymi „szmoneciami” o pożyczce amerykańskiej. „Na zdar” i „Pod niebem Argentyny”, dwie scenki charakterystyczne były ładnie odtworzone i odśpiewane przez trójkę trubadurów pp. Marjana Rentgena, Krukowskiego i Halicza. „Porcelanie holenderskiej” zawdzięczamy parę dobrych kreacji choreograficznych. Pani Merlińska i pp. Olsza i Koszutski, w kostiumach z białej ceraty, z fajkami nieruchomo utkwionemi w ustach, dzięki oryginalnej oprawie dekoracyjnej p. Gałęskiego udanie imitowali serwis holenderski. Śpiewający konferencjer p. Zawisza - Krukowski znowu wysuwa się ca czoło trójki śpiewaczej, dzięki sprzyjającym warunkom wokalnym. Wicekról (król od wiców) p. Tom ze zwykłym mu humorem odśpiewał piosenkę p. n.: „Panna Róża gra w Mah-Jonga” i „Gdybym był Breitbardem”.

„Knock-out” zawdzięcza wszystko p. Jarosy'emu, doskonałemu międzynarodowemu impresarijowi Mi. Omlette. P. Macherska grała, jak zwykle, z p. Macherskim i jak zwykle, w tej samej roli. „Knock-out” jest może najsłabszym z numerów, treść nudna, jak scenariusz amerykański. W „Ach, panienko” przemiała panna Pogorzelska miała niemięty partnera w p. Bodzie. *Józef Kamieniecki.*



Z za kulis teatru: Grupa aktorek czyniących pospieszne przygotowania do występu na kilka minut przed rozpoczęciem przedstawienia.



Z za kulis teatru: Artysci jednego z teatrów warszawskich podczas antraktu w garderobie. Jeden z najcharakterystycznych momentów, powtarzanych roli, charakteryzowania się, ubierania itd.



Najlepsza pasta, proszek do zębów, woda do ust.



Ze świata gwiazd sceny i estrady: Urodziwa tancerka rosyjska Nikitina występująca obecnie z olbrzymim powodzeniem w Paryżu w garderobie teatralnej.





Teatr Polski w Katowicach: 1) Wykonawcy głównych ról w „Bajaderze”: Leon Nowakowski, Żelska, Minowicz, Jastrzębski, Grabowska, Chorjan, Karasiński. 2) P. Chorjan w roli Maharadzy w „Bajaderze” w otcoczeniu baletu. Fot. Korzeki, Katowice.

## Teatr Polski w Katowicach

„Bajadera”.

Od kilku dni wystawia Teatr Polski w Katowicach znaną już w innych miastach „Bajaderę”.

Operetka ta przygotowana starannie przez dyrekcję, ściąga tłumy amatorów teatru, tak z powodu gry wykonawców jak i ze względu na swój wdzięk muzyczny i zabawne sceny.

P. Grabowska i p. Chorjan czarują jak zwykle swymi głosami, zaś pp. Żelska, Minowicz, Nowakowski, Jastrzębski i Karasiński wnoszą na scenę tyle werwy i humoru, iż rozbawiona publiczność słusznie darzy ich poklaskiem i sympatją. W pier-

wszej scenie budzi wybuchy śmiechu p. Nowakowski przez swoją kapitalną charakteryzację gestów i twarzy, upodabniając go ludzako do znanego w Krakowie i Katowicach jednego z redaktorów.

Atrakcją są ciekawe w pomyśle ewolucje tańeczne, wykonane przez primabalerinę J. Szymborównę i baletmistrza E. Wojnarę.

Włodzimierz Żelechowski.

*Żądajcie*

*w kawiarniach, restauracjach i na lotniskach*

*„Nowości Ilustrowanych”*



Miejski Teatr w Łodzi przeniesiony został na sezon letni do parku im. Słazica. Na inauguracyjnym przedstawieniu dano kom. w 3 aktach B. Winawera p. t. „Znajomka z Fiesole”. Na fot. widzimy: p. Znicza (Znajomka) w otcoczeniu pani Rezwadowiczowej i Morskie).



Ze świata filmu: Nasza rodaczka słynna artystka filmowa Aleksandra Cwiekiewiczówna gościła ostatnio w Warszawie.

## Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych, jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawych wypadków aktualnych uroczystości i t. p. — mogących zainteresować ogół Czytelników, — celem reprodukcji ich w naszym Piśmie.

Na każdym zdjęciu na odwrotnej stronie należy umieścić:

1) notatkę, zawierającą treściwie zebrane szczegóły,

2) nazwisko i dokładny adres nadsyłającego. Zdjęcia honorujemy wedle przyjętych ogólnie norm.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcja Nowości Ilustrowanych, Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego 1. 95.*



Ze świata filmu: Wiera Woronina, gwiazda filmowa wybitna „Uia” bawiła ostatnio w przejeździe w Warszawie.

ALFRED ARDEN.

# Zemsta bogini Kali.

Prawo przedraku przekładu zastrzeżone.

21

(Dokończenie).

Olsniwającą jasność buchnęła na pokój, który zadrgał nagle radością i życiem. Wszystkie cienie pochowały się i pokurczyły po kątach.

Spinelli patrzył na Kalchasa w milczeniu, zbierając rozbiegane myśli. Dostrzegł na jego twarzy pod grubą warstwą najróżniejszych szminek ślady wielkiego znużenia. Słuchał jego głosu, łowiąc z trudem sens słów usłyszanych.

— Jak pan mówi? — szeptał niepewnie — że Rama?..

— Nie żyje — uroczyście odpowiedział Kalchas.

— Jakto? Jakto? — krztusił się Spinelli, z twarzą bladą ze wzruszenia jak papier.

— I tym razem nieżyje napewno — ciągnął Kalchas dalej myśli swoją, nie zwracając na dyplomatę uwagi.

Nagle spojrzawszy w twarz Spinellogo wykrzywioną niepewnością, poraną całą gamą najsprzecznějších uczuć rozśmiał się serdecznie, mówiąc:

— Prawda, że muszę pana wprowadzić najpierw w „środek rzeczy”. Opowiem panu wszystko od początku. Wtedy zrozumie pan także sens mego przebrania. Niech pan tylko spokojnie siedzi i słucha.

Muszę panu opowiedzieć przedewszystkiem o dziwnych okolicznościach towarzyszących zamordowaniu Van Gelle'a, okolicznościach dzięki którym Rama zdołał uspić moją czynność i przygotować sobie teren dla zbrodni.

Oto w trzy dni przed okrutnym zamachem w Stockholmie otrzymałem pewną wiadomość, że Rama przebywa w Benares. Zarządziłem tam natychmiast obławę i byłem narazie spokojny o życie Van Gelle'a. I przez chwilę zdawało się, że triumfuję. Albowiem wkrótce potem radiofon obwieścił mi wstrząsającą wiadomość, że Rama padł z ręki agenta, broniąc się w czasie obławy. Śmierć jego nie podlegała żadnym wątpliwościom. Stwierdzono autentyczność ciała. Przesłano mi iskrową drogą fotografię zwłok Ramy, która w każdym szczególe zgadzała się z naszym albumem. A przecież całą kolekcję zdjęć Ramy mieliśmy u siebie dzięki sprytowi Van Gelle'a!

Niestety w kilka godzin później spadła na mnie jak gron z jasnego nieba wieść o katastrofie w Stockholmie. Raport moich zaufanych ludzi stwierdził, że na kilka godzin przed zbrodnią widziano tam Ramę. Rozumie pan? Niedługo w jednej i tej samej godzinie Rama poległ w Benares i równocześnie żywy krążył po ulicach Stockholmu!

Czułem się w pierwszej chwili bezradnym. Stałem przed dylematem, który nie mógł się napozór pomieścić w ludzkim rozumie. Ale już po chwili był on mi bardziej jasny niż słońce. Przypomniałem sobie bowiem nadzwyczaj dziwny epizod z mego pojedynku z Ramą, który posłużył mi jako nic, dzięki której dotarłem do jądra zagadki niesamowitej „dwójności” Ramy.

Było to tuż przed zamordowaniem akrobata Silvas w cyrku Medrano. Pewnego dnia siedząc w moim biurze otrzymałem niezwykle telefon:

— Mówi Ramajoga — dał się słyszeć sztyrczy głos, gdy podjąłem tubę. — Daję panu znać osobiście, że jestem w Paryżu. Strzeż pan swego pupila! Zobaczymy, czy zdolasz go przed śmiercią obronić!

Nim zdołałem ze zdumienia ochłonąć rzuciono słuchawkę. Może się pan domyśli, że w tej samej chwili postawiłem na nogi całą tajną policję Paryża. W grę wchodziło teraz już nie tylko życie człowieka, lecz także mój honor. Wkrótce potem wiedziałem już o miejscu zamieszkania Ramy. Postanowiłem osobiście go śledzić. Ucharakteryzowałem się na prowincjonalnego kupca i w tem przebraniu nie spuszczałem zeń oka. Dzień i noc byłem na nogach. Warto było. Miałem godnego partnera. Czekałem sposobnej chwili, by go aresztować.

Jakaż była moja radość, gdy ów domniemany Rama, którego twarz zgadzała się z fotografiami Van Gelle'a, kupił w ów pamiętny wieczór bilet na przedstawienie w „Medrano”. Siadłem tuż obok niego, gotowy ubezpieczyć go w tej chwili, gdyby tylko zdradził jakiegokolwiek zbrodnicze zamiary. Ale mój towarzyszył siedział przez czas cały nieporuszony. Pan wie jak tragicznie skończył się wtedy ten wieczór!... Silvas zginął, ale przysięgam, że nie z ręki tego człowieka, który siedział przy mnie i którego wzięłem za Ramę. Byłem skłonny wtedy przypuszczać, że uległem dziwnemu nieporozumieniu. Na karb przypadku kładłem mią pomyłkę. Gryzłem ręce z rozpaczy. Tembardziej, że po przeciwległej stronie cyrku znalazłem w parterowej loży charakterystyczną łuskę od kuli. Na domiar złego komisarz, który wówczas przeprowadzał śledztwo zaarrestował mnie jako „podejrzanego o współudział w zbrodni”. Nie chciałem zdradzać mego incognito i dopiero prefekt policji a mój przyjaciel Dartigne zwolnił mnie podczas pierwiastkowych badań, nia naruszając oczywiście naszej „tajemnicy”.

Całe to zajście wszakże nabrało innego światła w związku z dziwną śmiercią oraz „zmartwychwstaniem” Ramy, które się wydarzyły tuż przed zamordowaniem Van Gelle'a. Nagle doznałem jakby ośnienia. Zrozumiałem wszystko. Rama miał pośród swoich podwładnych sobowtóra, sobowtóra, który dzięki niesłychanemu podobieństwu do kapłana Kali, spełniał rolę „gromochronu”, skupiającego wokół siebie uwagę policji, na to, by właściwy Rama mógł bezpiecznie realizować swe zbrodnicze cele. Czy tym sobowtorem był może jakiś bliźniaczy brat Ramy? Nie wiem, ale niezwykłe podobieństwo wyraźnie na to wskazuje.

W świetle tego przypuszczenia, jasnym było, że w cyrku „Medrano” śledziłem sobowtóra Ramy, sobowtóra, który padł w jakiś czas późniejszy przesyty kula w Benares.

„Szaleńcza, obłądana, niesamowita” zagadka została zatem nagle rozwiązana. Okazuje się prostą, jasną, nieskomplikowaną. Tylko, że rozwiązanie jej było cokolwiek spóźnione, Albowiem Rama był górą, Rama triumfował... Już zgładził trzy ofiary. Zrozumiałem, że życie dwóch dalszych jest już policzone, jeśli nie podejmiemy natychmiastowych, radykalnych kroków. Postanowiłem zatem

rzucić wszystko na szalę, wygrać ostatni atut. Postanowiłem rozegrać ostatni pojedynek z Ramą, pojedynek na śmierć i na życie. Decyzja inoja była dziełem jednej chwili...

Miałem plan gotowy. Przypuszczałem, że Rama, po swoim „wycięstwie” w Stockholmie zjawi się tutaj w Florencji, by skończyć równocześnie z panem i z Antonjem. Jak się okazało później nie pomyliłem się w swych obliczeniach. Przyjechał em tutaj. Ale jak pan widział nie w swoim zwykłym „wcielaniu”. Tym razem ja postanowiłem odegrać rolę sobowtóra Ramy. Skorzystałem ze swych aktorskich zdolności.

Wczoraj wieczór stanąłem na dworcu w Florencji. Za godzinę znalazłem się w podmiejskiej kawiarni „Pod złotym jeleniem”, która jest oddawna punktem zbornym tutejszych najniebezpieczniejszych szumwin. Chciałem tu „zasięgnąć języka”. Trafiliem dobrze, jak się okazało. Ledwie bowiem zjawiłem się we drzwiach „kawiarni” podbiegł do mnie gospodarz.

— To pan tak wcześniej? — zapytał z oznakami żywego szacunku. — Zebranie zacznie się nie przed, jak za dwie godz ny. Przypuszczam, że został pan dobrze zawiadomiony?

Zrozumiałem odrazu, że Rama jest już w Florencji i że gospodarz bierze mnie za niego. Była to pochwała oddana kunstowi mej charakterystyki. Podjąłem oczywiście odrazu swą rolę i bąknąłem coś niecoś jako usprawiedliwienie.

Tymczasem gospodarz wprowadził mnie ciemnymi, krętymi przejściami do jakiejś większej, ichto oświetlonej sali, której ściany zdobily przedewtne kabalistyczne znaki. Zrozumiałem, że jestem w siedzibie, jakiejś tajnej teozoficznej czy okultystycznej loży, której posiedzenie ma odbyć się wkrótce, i na którym spodziewany jest Rama. Było jasnym, że gra staje się ni-bezpieczna. Byłem sam i nie mogłem się spodziewać pomocy. Ale drugi raz podobna sposobność zetknięcia się twarzą w twarz z Ramą mogła się nie zdarzyć. Postanowiłem więc czekać. Kazałem przynieść gazety i pograżyłem się w bezstronkie lekturze. Ostatecznie liczyłem na jakiś szczęśliwy przypadek. Minęło półtora godziny. Ani się spostrzegłem, jak skrzypnęły drzwi i goście poczęli się schodzić. Podchodzono do mnie i witano się jak ze starym dobrym znajomym. Zwolna zapelniała się sala. Wchodzili coraz nowi ludzie, przeważnie w maskach na twarzy. Witali się krótkimi monosylabami, grmadząc się pod ścianami i w milczeniu czekali na początek zebrania. Poczułem się dziwnie nieswojo. Jakiś przykry i przytłaczający nastrój wisiał w tej półciemnej sali, oświetlonej skąpo wiszącą u stropu niewielką lampą naftową. Starałem się wzrokiem przeniknąć tych ludzi, odgadnąć ich tajemnice; kim są, poco przyszli, czego chcą, na co czekają. Odnośnie jedno wrażenie: byli to ludzie zdecydowani na wszystko. Te nieliczne twarze, których nie chowała maska, nic mi nie wróżyły dobrego. Zdrętwiałem na myśl, co stanie się ze mną, jeśli nagle zjawi się tu Rama.

W tej samej chwili wszakże przszła mi genialna myśl do głowy. Przybliżyłem się do jednego z spiskowców i odzwałem się głośno, tak by być słyszonym przez najwięcej osób:

— Otrzymałem właśnie przed chwilą wiadomość, że ten lotr Kalchas, który mi następuje na pięty od dłuższego czasu, przybył do Florencji dzisiejszym wieczornym pociągim i wesz... Boję się o bezpieczeństwo naszego zebrania. Trzeba podwoić środki ostrożności. Kalchas jest do wszystkiego zdolny. Kto wie — powiedziałem ciszej — czy tu wśród zebranych...

Nie dokończyłem zaczętego zdania, gdyż nagle powiał po zebranych donośny szmer zdumienia i lęku i wszystkie oczy zwróciły się nagle ku drzwiom... Stał w nich Rama. Oczy jego spoczywały z osłupieniem na mnie. W półotwartych ustach zamarył mo słowa.

Wykorzystałem w jednej chwili ten moment jego zdumienia. Wystąpiłem naprzód i krzyknąłem grzmiącym, oburzonym głosem.

— Ha! lotrze! Nie udało się sztuczka! Nie spodziewałeś się tego spotkania! Pożegnaj się z życiem Kalchasia!

W oczach Ramy zaigrał teraz ogień wściekłości. Zrozumiał kogo ma przed sobą. Ale już było zapóźno. Osiągnąłem zamierzony skutek. Kilka dziesiąt rąk chwyciło nagle Ramę i powalilo go w jednej chwili na ziemię. Ktoś ciągnął go za włosy i chciał mu koniecznie ściągnąć rzekomą perukę. Lufy browninów chwiały się nad nim złowrogo.

Lecz w tej samej chwili nastąpiła rzecz nieoczekiwana. Usłyszałem jak Rama krzyczy coś do owych prześladowców w hinduskim języku. Widocznie byli wśród zebranych tacy, którzy władali ojczystą mową kapłana, gdyż w tej samej chwili szereg głów zwrócił się ku mnie, jakby chcą usłyszeć odpowiedź.

Zdrętwiałem. Zimny pot mi wystąpił na skórę. W mózgu kłębiły mi się rozpaczliwe myśli. Uświadomiłem sobie w jednej chwili, że przegrwa na życie. Byłem bezbronny. Prócz kilku zaklęć hinduskich, których się nauczyłem na pamięć zupełnie nie znałem tego języka. Stałem milczący, blady, macając kurczowo lufę browninga w kieszeni. Mogło to trwać kilka sekund. Usłyszałem, jak Rama coś przedkłada dalej swoim towarzysom pewnym i triumfującym tonem, Odstąpiono w tej chwili od niego. Widziałem teraz uśmiech w sobie sztylety złych, zimnych, podejrzliwych oczu. A Rama powstał już i strzepnął kurz z pomiętego ubrania. Coś krzyknął. W tej chwili otaczająca go gromada ludzi zakolysała się w moją stronę złowrogo.

W obliczu śmierci wróciła mi nagle przytomność umysłu. Zważyłem n ostatnie szanse. Błyskawicznym ruchem uniosłem najbliższe krzesło i cisnąłem nim w lampę. Krótki, wściekły w.zask... brzęk tłuczonego szkła... rumor mebli i w tej chwili salę ogarnęła ciemność. Jednym skokiem rzuciłem się na Hindusa, usiłując go obalić za ziemię. Szczepiliśmy się, zwalrli w żelaznym uścisku. Włóczyliśmy się nawzajem po sali, tarzali po ziemi, roztrzaskując wśród ciemności meble i ludzi, tworząc jedną sapiącą, rżaygotaną, skłębioną, drgającą, żywą masę mięsa.

— Światła! światła! — rozległy się wraskliwe ryki. W tej chwili rozbiły kilka elektrycznych latarek. W icht świetle lśniły trupie twarze otaczających nas ludzi. Nad naszymi głowami migotały białe ostrza gotowych do ciosu sztyletów. Czarne otwory luf chwiały się groźnie nad nami.

Ale nikt Ramie nie przyszedł z pomocą. W oczach wszystkich malowała się głęboka bezradność, gorączka niepewności wypelzała im rumieńcem na twarzy. W masie skłębionych ciał nie mogli odróżnić tego, komu mają pomóc. Nie mogli dociec, która z tych twarzy przewalających się na podłodze przed nimi należy do prawdziwego Ramy.

Wyczułem to w jednej chwili i postanowiłem wygrać ten moment. Udałem, że stąbnę. Broniełem się jeszcze, ale widać było, że Rama ma nademną przewagę. Już leżał na mnie i gniótł mi kolanami pierś. Już ręka jego macała w fałdach ubrania rękójść sztyletu.

Udręka niepewności na twarzach otaczających nas widzów doszła do granic fizycznego bólu. Szczękano w gorące zębami. Wiedzano, że za chwilę jeden z nas legnie pod ciosem szyletu. Nie wiadano, *który*. Nie wiadano, *któ morderce kogo*. Musiała nękać ich ta myśl, że oto może w ich oczach ginie właśnie Rama a on nie są wstanie mu pomóc... Zawili na mej twarzy pytającym, szalonym spojrzeniem.

W tej chwili błysła w powietrzu stal szyletu. Lecz jeszcze prędzej, strasznym głosem zakrzyknęłam czystym w hinduskim języku:

— Na Boginię Kali zaklinam o pomoc! — Było to jedno z kilku zaklęć, których się nauczyłem na pamięć.

I w tej samej chwili nim jeszcze piersi mojej dotknął szylet, huknęło

kilka strzałów i Rama w kurczowych drgawkach zwałił się na mnie bluzgając krwią żywą.

— Tak się zakończył — powiedział Kalchas z głęboką powagą — mój ostatni pojedynek z Ramą. Dalsze szczegóły jak wyostałem się z tej strasznej nory, jak zawezwałem policję, jak przymknąłem szawkę nie są już interesujące dla pana.

— Tak, tak panie Spinelli — skończył Kalchas — to, co przeżyłem tej nocy, naprawdę wydawać się może jak jakiś dziwny i niesamowity sen.

— Jak sen! — powtórzył mechanicznie Spinelli, trąc ręką czoło, jakby chcąc się upewnić, że nie śpi, że żyje.

KONIEC.

## Z BUDUARU WYKWINTNEJ PANI.



Wytworne letnie komplet: Suknia z barwnego muślinu, płaszczek z kasha koloru beżę, kołnierz manszety z farbowanego odpowiednio polarnego lisa.

Nie myślcie jednak, urocze panie, że z chwilą gdy kosmetyki wychodzą z użycia, kończą się zabiegi o piękna cerę. Przeciwnie! Używanie różnych kremów i szminek jest pójściem po linii najsłabszego oporu, jest zapobieganiem skutkom złego, a nie tępieniem samego zła. Bo piękna cera jest wykwitem przedewszystkiem zdrowia i to zarówno moralnego, jak fizycznego.

— Zła kobieta nie może mieć ani pięknej, ani czystej cery — powiedział Balzac, ten największy znawca kobiet wszystkich czasów.

Pielęgnowanie więc naskórka wykracza poza czysto lokalne starania, a rozszerza się na wszechstronne zabiegi dokoła ciała i ustroju nerwo-psychicznego.

Narazie proszę piękne czytelniczki o gruntowne przejęcie się głozoneimi przezemnie hasłami i o przyłączenie 12 milionowych kobiecych głosików polek do olbrzymiego chóru, który brzmi nad całą kulą ziemską:

Niech żyje cera naturalna! Precz z kosmetykami!!

Diaz-Bivar



Nowością tego lata są gładkie kurteczki sięgające ledwie do pasa, przeważnie z materiałów w jasnych kolorach.



Na letnisku lub na plaży nosi się kurteczki, z crepe de chiny barwnej i białą plisowaną spódniczkę. Kurkę zapina się na jeden duży guzik.



Ten, który wywołał rewolucję w świecie kobiecym: Wynalazca „paziowskiej” fryzury Antoine, znany w Paryżu mistrz sztuki fryzjerskiej, na zabawie kostjumowej „Wynalazek” p. Antoine'a wywołał w świecie kobiecym rewolucję, wprawdzie bezkrwawą, lecz niewątpliwie w większych rozmiarach, niżeli miały jakiegokolwiek rewolucje świata.

### Cera naturalna?!!!

Dzieweczko o buziach rumianych i gładkich młodzieńcze oczach o interesująco podcienionych oczach i piękne damy, spędzające większą część życia przed lustrem swej toalety!

Przychodzę do Was, wysłanka zachodniej mody, uludna *Parisette* i głoszę hasła zupełnie nowe, hasła dotychczas, jak świat kobiecy długi i szeroki — zupełnie niesłyszane.

Paryscy twórcy mody, zebrani na poufnej naradzie u Wortha orzekli, że współczesna modniśia winna używać jaknajmniej kosmetyków nie wyłączając pudru i szminki.

Błąd strach padł na perfumery i fabryki kosmetyków, zostały wydelegowane specjalne komisje w celu skłonienia dyktatorów do większej względności, jednak jak dotychczas, bezcelowo.

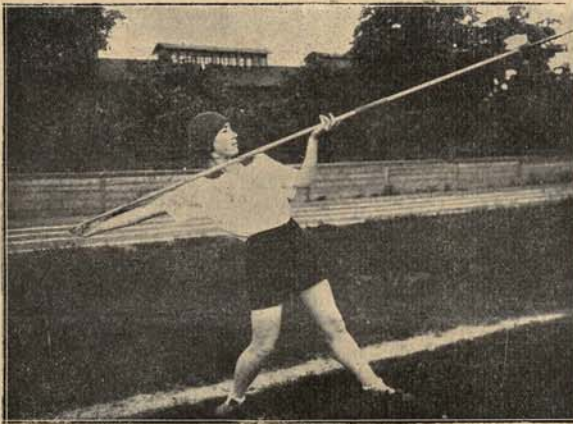
Raoul Worth, Thibaut, a nawet sam wielki, niebosiężny Paul Piret pozostali niewzruszeni, a tymczasem awangarda ich armji propagandowej — artystki teatrów paryskich, ukazały się w alejach Toret de la Boulogne... niemalowane. W ślad za nimi wszystkie gwiazdy piękności udały się na konferencję do swych masażystek i tam wreszcie doszły do przekonania, że o ile ma się cerę czystą i gładką, wtedy szminka i puder stają się zbyteczne, lub nawet szkodzą.

I wtedy to rozniósł się na całą kulę ziemską potężny głos, który poruszył wszystkie gwiazdne konstelacje, a nawet pogardliwy księżyc wprawil w nieme zdumienie.

Miljony kobiet krzyknęły zgodnym chórem: „Precz z kosmetyką! Niech żyje cera naturalna!!”

Zdumiał się stary poczciwy księżyc, a niemniej zdumieili się wszyscy mężowie.

# Ze świata sportowego.



Wyjazd polskich lekkoatletek do Berna morawskiego: 1) P. Wojnarowska odbywa ostatni trening w rzucie oszczepem przed wyjazdem do Berna morawskiego. 2) Pierwsze siły A.Z.S. a mianowicie od lewej do prawej: 1) p. Konopacka H. AZS. rekord kobiecy Polski lekkoatletyki. 2) p. Jabłczyńska H. specjalność rzut dyskiem i kulą. 3) p. Wo, narowska H. oficjalny rekord Polski w rzucie oszczepem 25 m. wyjeżdżają 24/V do Berna na międzynarodowe zawody kobiece na izaproszenie „Morawskiej Slavii”.  
Fot. Józef Krasiecki



## Wyjazd polskich lekkoatletek do Czechosłowacji.

P. Z. L. A. udzielił zezwolenia Polskiemu związkowi akademickiemu na wyjazd ich lekkoatletek na międzynarodowe zawody kobiece do Berna, organizowane przez Slawię morawską. A. Z. S. na zawody te wysłała: p. Konopacką do wszystkich rzutów i skoków wwyż; Wojnarowską do biegów 60 mtr. i 200 mtr., rzutu oszczepem i skoków wwyż; Jabłczyńską do rzutów dyskiem i kulą, skoków w dal, biegu 60 mtr.; „Lulę” do biegów 60 i 200 mtr., skoków w dal. Dowiadujemy się również, że na zawody te K. S. Polonia zamierza wysłać swoją drużynę kobiecą.

Ilustracje nasze przedstawiają nasze dzielne sportsmenki, które niewątpliwie bronić będą z honorem barw swego klubu na obczyźnie.

## KSIEGA PAMIĄTKOWA Wielkiej WOJNY

Do nabycia wprost w administracji  
„Nowości Ilustrowanych”.

Czytelników i Przyjaciół „Nowości Ilustrowanych”  
upraszamy o powoływanie się przy zakupach na  
ogłoszenia „Nowości Ilustrowanych”.



Wyjazd polskich lekkoatletek do Berna morawskiego: P. Konopacka mistrz AZS. w kobiecej lekkoatletyce przed wyjazdem do Berna.

Wyjazd polskich lekkoatletek do Berna morawskiego: P. Jabłczyńska uprawia ostatni trening (rzut dyskiem) przed wyjazdem do Berna.



Szermierka w wojsku: W Warszawie odbył się turniej szermierczy. Zwycięzcami turnieju są: 1) Major Reweński i 2) kapitan Zdanowski. Ilustracja nasza przedstawia grupę uczestników i sędziów zawodów.



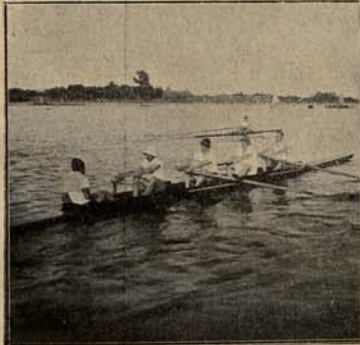
Nasi sportowcy: Znakomity cyklista Stankiewicz po powrocie z Ałryki północnej, gdzie wygrał mistrzostwo Oranu, zdobył nowe laury podczas ostatnich wyścigów, urządzonych przez W. T. C.



Z biegu okrężnego „II. Kurjera Codziennego” w Krakowie: 1) Po wręczeniu pucharu zwycięzcy biegu Sawarynowi z „Pogoń” lwowskiej p. redaktorowa posłowa Dąbrowska wręczyła 15 zawodnikom pamiątkowe żetony i bukietki kwiatów, 2) Zawodnicy u startu. Fot. Skrynkowicz



Z biegu okrężnego II. Kurjera Codziennego Ciekawy moment z biegu. Zwycięzca Sawaryn dobiegając do mety ujmując za rękę biegnącego obok niego towarzysza Jura.



Zwycięstwo polskich wioślarzy w Padwie: Międzynarodowe zawody akademickie wioślarstwa o puchar prowincji Padwy zakończyły się pięknym zwycięstwem akadem. grupy polskiej, w następnym składowie: 1) Długoszowski, 2) Sądziakowski, 3) Kurnicki, 4) Niezabitowski.

### Z lekkiej atletyki

#### Bieg okrężny II. Kurjera Codziennego w Krakowie

Bieg okrężny II. Kurjera Codziennego był istotnie jedną z najbardziej udanych imprez lekkoatletycznych w ostatnim czasie. Do biegu stanęło 135 zawodników, ukończyło 126. Trasę długości 4240 metrów przebiegł jako pierwszy Sawaryn („Pogoń”, Lwów) w czasie 13 minut 51,2 sek, drugi Jur („Pogoń”, Lwów) o pierś za nim: 3) Freyer (Tarnobrzeg); 4) Satek („Wisła”); 5) Ba-

ran (Wieliczka); 6) Dąbrowski („Cracovia”); 7) Kołodziej (Katowice); 8) Motyka (Sek. Narc. TT. Zakopane); 9) Tenka (A. Z. S. Kraków); 10) Ponic (Bogucice G. Śląsk; Czas uzyskany przez pierwszych czterech jest lepszym od dotychczasowego czasu rekordowego w tym biegu.

Ilustracje nasze przedstawiają zawodników u startu, zwycięzcę biegu Sawaryna dobiegającego wraz z lurem do mety i moment wręczenia zwycięzcy pucharu.



Nasze lekkoatletki w Berlinie U góry czwórka Sokolice a manowicie od lewej do prawej 1) p. Taberowiczówna (skok w zwęż), 2) Witkowska (skok w zwęż), 3) Paniszewska (rzut oszczepem) i Lubicka (skok w dal). U dołu czwórka Polonii, a manowicie: 1) p. Smidówna, 2) Kwaśniewska, 3) Baranówna, 4) Kielichówna, mistrzynie biegów i płotków. fot. Kraśtek



Otwarcie przystani wioślarzkiej w Warszawie: Onegdaj nastąpiło w Warszawie otwarcie przystani wioślarzkiej w pobliżu mostu Poniatowskiego. Ilustracje nasze przedstawiają: 1) Widok przystani w dniu otwarcia. 2) Popisy znanego mistrza pływackiego Warszawy p. Doleya w skokach z mostu do wodu z wysokości 4 metrów. 3) Przyjęcie na cześć gości w dniu otwarcia przystani.

# Z całego świata

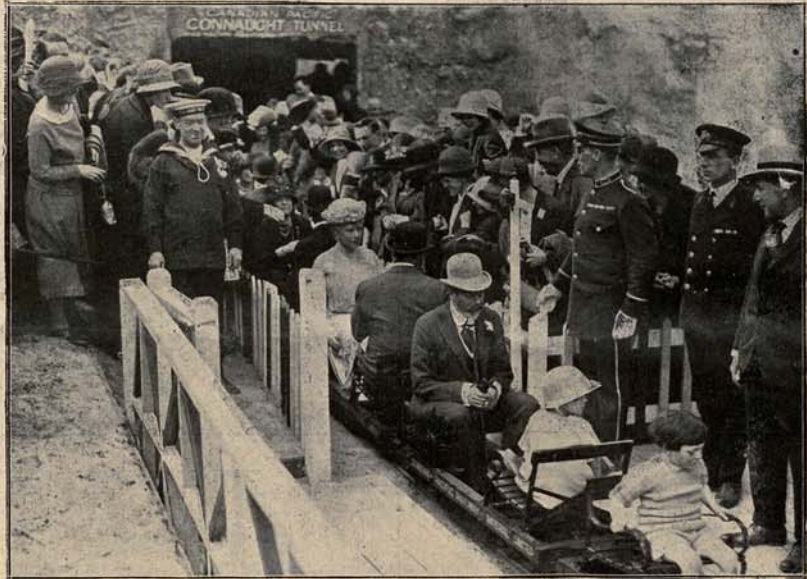
## Popularność angielskiej pary królewskiej

Król Jerzy angielski wraz ze swą małżonką cieszą się w całej Anglii powszechną sympatią, dzięki temu, że starają się wchodzić w bezpośredni kontakt ze swymi poddanymi. Król Jerzy idzie w tym wypadku śladami swego znakomitego poprzednika Edwarda, którego popularność w Anglii była wprost przysłowiową. Na ostatniej uroczystości otwarcia wystawy we Wembley angielska para królewska była przedmiotem gorących owacji a król Jerzy zdobył sobie serca wszystkich matek angielskich, gdy usiadłszy na kolejce dla dzieci, jeżdżącej po stadionie wystawy wembleyskiej, wdał się w rozmowę z siedzącą naprzeciw niego dziewczynką, która z rozmowy z królem odniosła jak się później wyraziła — wrażenie, że to „jest bardzo dobry i miły pan“.

O pobycie angielskiej pary królewskiej na wystawie we Wembley opowiadają ponadto następującą wesołą anegdotę. Gdy król w towarzystwie swej małżonki szedł do pałacu sztuki, pewie Amerykanin, rozpychając tłum stanął przed królem, zdjął kapelusz, wyciągnął rękę i rzekł do króla:

— How do you do King? Would you like to shake hands with an American? (Jak się pan ma, panie królu? Czy nie zechciałby pan uścisnąć ręki Amerykanina?) Król roześmiał się serdecznie, podał Amerykaninowi rękę i zamienił z nim silny uścisk dłoni. Wówczas Amerykanin przedstawił swego syna, który również potrząsnął silnie ręką króla.

Nie dziw tedy, że król Jerzy jest w Anglii osobistością lubianą i popularną.



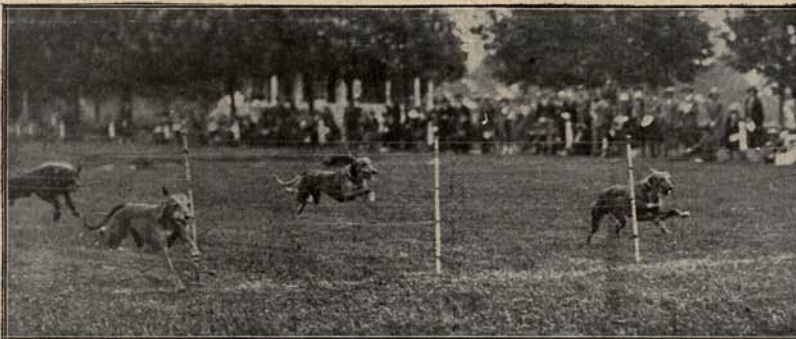
Popularność angielskiej pary królewskiej: Angielska para królewska cieszy się w Anglii niezwykłą popularnością. Na ilustracji powyższej widzimy królową i króla w czasie przejażdżki kolejką dla dzieci na wystawie we Wembley.



Obfity połów: Sezon kąpielowy w Anglii jest już w całej pełni. Wytwornych Angielek nie widać już ani w Londynie, ani w innych miastach, lecz wyłącznie nad morzem. Zwłaszcza w miejscowości Brighton znalazła się elita towarzystwa londyńskiego. Ilustracja nasza przedstawia grupę aktorek londyńskich przy wesołej zabawie w morzu. Jedną z nich atletycznej budowy, grającą na scenie z pewnością „komiczne stare“ wespół z drugą koleżanką, z łachy „natwną“ stara się w sieci wyciągnąć z morza rozbawione koleżanki.



Laureatka konkursu piękności dzieci: Małeńka dama, uwidoczona na powyższej ilustracji, może być dumna z odniesionego trumfu, gdyż na konkursie piękności dzieci w wytwornej miejscowości kuracyjnej Aix les Bain została uznana za najpiękniejszą „baby“.



Wyścigi psów: W miejscowości Surrey w Anglii odbyły się jedyne w swoim rodzaju wyścigi psów, zaaranżowane przez Ramelagh-klub. W wyścigach brały udział wyłącznie charity czystej krwi.



Żądajcie „Nowości Ilustrow“  
w kawiarniach i restauracjach!





Król i dyktator przy pracy: jedyne w swoim rodzaju zdjęcie o historycznej wartości, przedstawiające króla Hiszpanii Alfonsa XIII i dyktatora gen. Primo de Rivera w czasie pracy w gabinecie patacu królewskiego w Madrycie.



Przeгляд m6d na wystawie w Wembley: Wśród niezliczonych pawilon6w na wystawie w Wembley, znajduje si6 r6wnie¿ pawilon m6d, w którym żywe manekiny paraduj6c przed gościami wystawy, prezentuj6c najnowsze suknie i kostjumy.



Zjazd abiturjent6w po 35 latach odbył si6 w gimnazjum św. Anny w Krakowie. R6wnocześnie tego-roczni abiturjenci gimnazjum złożyli egzamin dojrzałości.

### Zjazd abiturjent6w po 35-ciu latach.

W dniu 20 maja 1925 r. obchodzili abiturjenci gimnazjum św. Anny z roku 1890 trzydziestopięcioletnią rocznicę matury. Z 24 abiturjent6w przybyło na zjazd 9, a to: Bocheński Z., sędzia sądu okręgowego Krakowa, Dr. Kosch T., adwokat, Dr. Łaszczyński St., przemysłowiec-g6rnik, ks. Łukasik Cz. naucz. gimn. w Nowym Targu, Dr. Madeyski J., poseł nadzw. i minister pełnom., Pytel Fr., prof. gimn. III. w Krakowie, Dr. Wałkowski Jan, lekarz w Krzeszowicach, Wyrobek Zygmunt, wizytator kuratorium okręgu krak. i Zachemski J., obecny dyrektor gimn. św. Anny.

Z profesor6w z r. 1890 uczestniczyli w zjeździe: ówczesny dyrektor gimn. Dr. L. Kulczyński i prof. J. Czubek.

Po mszy św. w kościele św. Anny zwiedzili jubilaci stary budynek gimnazjalny przy ul. św. Anny, poczem udali si6 do nowego gmachu szkoły przy Groblach, gdzie ich powitała młodzież szkolna muzyką. Tak si6 złożyło, że tegoroczni abiturjenci prawie skończyli pisemny egzamin dojrzałości i z tradycyjnymi tubami z czerwonej bibuły znaleźli si6 obok jubilat6w. Na podw6rzu gimnazjalnym jeden z uczni6w zrobił zdjęcie 3-ch pokoleń: 1) dyrektora i profesora; 2) abiturjent6w z roku 1890 i 3) abiturjent6w z roku 1925. Tak połączyły si6 starsze lata z m6łdszemi na fotografii, która b6dzie bardzo miłą pami6tk6 dla uczestnik6w.

Na miłej i serdecznej pogaw6dce spędzili uczestnicy zjazdu resztę dnia, zabieraj6c z sob6 miłe wspomnienia na dalsze lata.

## Wszelkie Nowości na ka¿dy sezon

jakoto:

Płaszczki damskie, kostjumy, bluzki, szlafroki, jumpry, kasaki. Wykwintna bielizna damska, pościelowa, bielizna stołowa, ręczniki, chustki do nosa, pł6twa i szyfony. Firanki: storowe i potr6jne, k6ldry i koce pluszowe.

Poleca najtaniej firma

**KAROL JAROSZ**  
Kraków Florjańska 35  
Telefon Nr. 2329.



Goście rumuńscy w Polsce. Od kilku dni bawi w Polsce wycieczka rumuńskich kolejarzy. Goście zwiedzili dot6d Wilno, Warszawę, Lw6w, Poznań, Katowice i przybyli onegdaj do Krakowa. Fot. Müns.



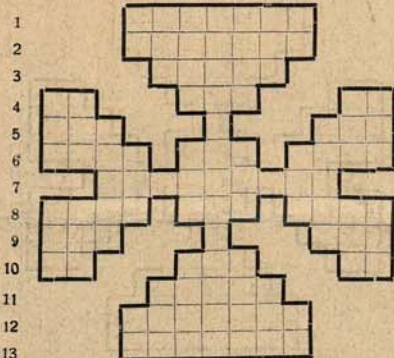
**Oział rozrywkowy.**

Redakcja: A. Weldig.

**Zagadka literacka**

ulożył A. Rotler.

Kwadraty wypełnić literami. Rząd środkowy z góry na dół utworzy znane polskie przysłowie.



- Rząd 1. powieść Wacł. Berenta  
2. M. Rodziewiczówny  
3. utwór L. Stalla  
4. M. Gawalicza  
5. Z. Kaczkowskiego  
6. K. Rojana  
7. M. Konopnickiej  
8. K. Tejmajer  
9. dramat A. Bucickowskiego  
10. powieść M. Bałuckiego  
11. utwór St. Wyspiańskiego  
12. powieść M. Konopnickiej  
13. utwór K. Olskiego

Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 13 czerwca 9125 roku.

Rozwiązanie podane zostanie w numerze 25.

Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji z napisem „Dział rozrywkowy”.

Za rozwiązanie zagadek zamieszczonych w niniejszym numerze przeznaczają Redakcja, jako nagrody, 2 najnowsze książki beletrystyczne.

OD REDAKCJI: P. T. Czytelników nadsyłających nam szarady krzyżkowe do umieszczenia prosimy o wyłączenie wzoru czarnym tuszem, rozwiązanie natomiast może być wykonane ołówkiem.

Dobre rozwiązanie wykonane starannie tuszem będziemy umieszczać z podaniem nazwiska nadsyłającego.

**Rozwiązania.**

Dobre rozwiązanie z numeru 19 (Krzyżówka nr. 5) nadesłali: Cz. Kozłowski Warszawa, T. Rębach Stanisławów, D. Herbstmanówna Warszawa, T. Karp Sucha, R. Sawicki Kielce, A. Orłowski Urohobycz, Z. Rosner Gdańsk, W. Witkowski Złoczów, W. Świdzki Kraków, Z. Hoffman Przybram, St. Zabierowski Tarnopol, J. Paszkowski Jarosław, H. Doboszyński Puck, K. Sperling Łódź, J. Mirczyński Rzeszów, W. Gostyński Kraków, R. Biesiakiewicz Lwów, A. Smereczyński Lublin, T. Grzybowski Sandomierz, Z. Wykus Praga, M. Wentzel Królewska Huta, Czaplicka Kowel, Glaser Zamość, P. Sziller Radom, H. Olszewska Poznań, H. Bernadzikiewicz Łuck, A. Wołtowicz Zbryzdowice, Z. Hoffmanówna Kowel, J. Mokrzycka Radomsko, J. Pólichłopek Sandomierz, S. Charszewski Kołomyja, W. Bergman Zakopane, J. Iwanowski Czerniowce, Z. Mirecka Ostrog, J. Zukowska Kraków, B. Lazarowicz Warszawa, S. Litwiniyszyn Lublin, K. Twaróg Częstochowa, S. Nawrocki Lwów, M. Krzyżanowska Warszawa, A. Zięba Mysłowice, Cz. Ryński Wiedeń, T. Grodnicki Poznań, J. Stekiński Kraków, J. Korytowski Katowice, J. Tenerowicz Łódź, H. Doboszyński Puck, J. Piłeckki Warszawa, K. Schönberg Kraków, D. Mal Warszawa, S. Wajdowska Kraków.

Nagrodę przez losowanie otrzymali: J. Paszkowski Jarosław, W. Bergman Zakopane.

**KAPELUSZE damskie**

najmodniejsze na sezon obecny w wielkim wyborze poleca, oraz wykonuje wszelkieroboty m odniaszkie

„ANTONINA” pracownia kapeluszy damskich, Kraków ulica Florjańska Nr. 13. I-sze piętro oficyny.

**REKLAMA JEST DZWIGNIA HANDLU I PRZEMYSŁU****FOTO-STUDJA**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Czesław Lipiński.

Krzyżówka nr. 6.



Dobre rozwiązania z numeru 20 (Krzyżówka nr. 6) nadesłali: A. Rusinko Stanisławów, D. Herbstmanówna Warszawa, A. Rotler Kraków, St. Zabierowski Tarnopol, J. Ramocki Borysław, K. Sperling Łódź, Cz. Ryński Wiedeń, W. Gołębiowski Łódź, T. Bielecki Tarnów, S. Charszewski Kołomyja, L. Landman Kraków, Jakubowski Stanisławów, A. Zięba Mysłowice, W. Bergman Zakopane, W. Gostyński Kraków, B. Lazarowicz Warszawa, M. Wentzel Królewska Huta, M. Krzyżanowski Cieszyn, W. Piersciński Lwów, L. Paszek Brześć n/B, Z. Pociocki Dąblin, Dr. Krasnowski Warszawa, S. Litwiniyszyn Lublin, R. Biesiakiewicz Lwów, P. Sziller Radom, Ch. Wanderer Łódź, J. Zukowska Kraków, J. Korytowski Katowice, Czaplicka Kowel, D. Grodnicki Tarnów, O. Sieradzki Sosnowiec, J. Tenerowicz Łódź, A. Wołtowicz Zbryzdowice, J. Pólichłopek, Sandomierz, Z. Wykus Praga, H. Doboszyński Puck, K. Twaróg Częstochowa, H. Olszewska Poznań, Z. Hoffmanówna Kowel, A. Smereczyński Lublin, W. Świdzki Kraków, Z. Rosner Gdańsk, W. Witkowski Złoczów, Z. Mirecka Ostrog, T. Grodnicki Poznań, S. Wajdowska Kraków, J. Mokrzycka Radomsko, J. Paszkowski Jarosław, I. Berger Kraków, N. Maciejowski Katowice, St. Radwańska Kraków, P. Jagielki Złoczów, A. Kołodziejczyk Warszawa, L. Medyńska Brody.

Nagrodę przez losowanie otrzymali: B. Lazarowicz Warszawa i S. Litwiniyszyn Lublin.

**Nadzwyczajne przygody króla detektywów****HARRY GORDONA**

1. Krwawy Klub Nowego Jorku
2. Żółta śmierć
3. Człowiek o trupiej twarzy

Wszędzie do nabycia!  
Cena 50 groszy.

Redakcja: Kraków, Kazimierza Wielk. 95

**Największy w Małopolsce SKŁAD FORTEPIANOWY PIANIN, PIANOLI, FONOPI, FISHARMONIJ**



Sprzedaż zamiana, wynajem:

H. Smojarska  
Kraków, Szewska 9

**Skład papieru i galanterii**  
**MICHAŁ SŁOMIANY**  
KRAKÓW, Sławkowska 24.

Pocztówki artystyczne — Papiery listowe — Albumy i ramki na fotografie — Wyroby skórkowe — Karty do gry — Szachy, szachownice, domina — Lustra — Księgi handlowe — Wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne.  
Wykonuje: Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

**Zakład techniczno-dentystyczny****N. KLEINBERGERA**

Kraków 7, Szewska 27 I. p. (narożnik plant)

Czwarty od godz. 9—1 i od 3—6.



Rakiety tenis, siatki, piłki, bucki itd. Piłki i buty footballowe. Przybory do rybołów.

poleca firma  
**W. WANDERER**  
KRAKÓW  
ULICA SZEWSKA I. 21.

Kostiumy kąpielowe, czepek i pasy do pływania Hamaki, leżaki i plecaki.

**65 GROSZY TOM 65**

powieści najwybitniejszych pisarzy polskich

i. I. Kraszewskiego,  
M. Czajkowskiego,  
Wołodego Skiby,  
H. Rzewuskiego,E. Stońskiego, W. Rapackiego,  
M. Smolarskiego i w. innych.**Tom każdy zawiera od 100 do 160 stron druku w barwnej okładce.**

Do nabycia: w księgarniach, kioskach Tow. „RUCH” i t. p.

W prenumeracji: Kwartalnie 9 tomów zł. 3 60 z przesyłką pocztową czyli tom pojedynczy tylko **40 gr.**„BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO”  
Warszawa, ulica Nowowiejska Nr. 27.  
Tel. 219-10. Konto czekowe P. K. O. 9779.

ORYGINALNY STEINWAY  
**STEINWAY & SONS**  
ZASTĘPCA WYCH RABA NAST.  
KRAKÓW — SWANNY 3 — TEL. 465

Paryskie zdjęcia-akty w wielkim wyborze. — Przesyłka próbną Złoty 4 —. Wysyłka za poprzednim nadesłaniem w liście poleconym.

**J. GUTMAN**  
WIEN II/27 POSTFACH 64

Zakłady Graficzne „Nowości Ilustrowane” pod zarządem L. Gronusia (firma Friedlein).